

ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W BYDGOSZCZY

Studia Filologiczne 1981 z. 12

LIDIA KOZIEJA

WSP w Bydgoszczy

KRYTYK ŚCISŁY CZY KRYTYK? WACŁAW WOROWSKI O ROSYJSKIEJ  
LITERATURZE KLASYCZNEJ

Przed laty, jeszcze w 1921 roku, Wacław Borowy napisał: "Historyk literatury, czyli krytyk ścisły"<sup>1</sup>. Pytanie, które postawiliśmy w tytule niniejszego szkicu, jest parafrazą tego zwięzłego i jakże zręcznego sformułowania mówiącego o płynnym, nie dającym się jednoznacznie określić pograniczu krytyki i wiedzy o literaturze.

W rozważaniach związanych z teorią literatury i jej metodologią poczyniono już wiele starań, także w Polsce, by określić możliwie ściśle funkcje krytyki literackiej oraz stworzyć definicje tej tylko pozornie łatwo wyodrębniającej się dziedziny działalności kulturalnej. Najcenniejsze polskie prace dotyczące krytyki literackiej zawdzięczamy Januszowi Sławińskiemu<sup>2</sup>, którego poszukiwania badawcze podążają w interesującym nas kierunku obszarów do krytyki literackiej przyległych i koncentrują się na wątpliwych, niejednoznacznych pograniczach. W tym samym co Sławiński aspekcie rozpatrują krytykę literacką również inni współcześni polscy badacze<sup>3</sup>. Wszyscy dostrzegają, że krytyka literacka rozpatruje rozmaite działy piśmiennictwa, z którymi łączy ją strefa wzajemnego przenikania. Ponieważ jest ona nie tylko mową o literaturze, ale też mową komplementarną wobec literatury, więc odwołuje się do doświadczeń różnych dziedzin wiedzy /filozofia, historia, estetyka, socjologia i in./.

Ustalenie współzależności między krytyką a nauką o literaturze jest szczególnie kłopotliwe, gdyż ciągle jeszcze "nie ma porządnych, a więc wyczerpujących definicji"<sup>4</sup>. "Mało kto już żywi dziś złudzenie, powiada J. Sławiński, co do możliwo-

ci przeprowadzenia dobitnej granicy między domeną wypowiedzi prawdziwie krytycznych a domeną wypowiedzi reprezentujących czystą wiedzę o literaturze, w rzeczywistości przenikają się one nieustannie nawet wtedy, gdy w grę wchodzi krytyka zdecydowanie manifestująca swoją niechęć do "naukowości", a z drugiej strony wiedza o literaturze mająca właśnie ową "naukowość" wypisaną na sztandarze<sup>5</sup>. Myśl krytyczna, na przykład nieodłączna część przekazów krytyki, na którą się składają poglądy i doktryny, utożsamia się w gruncie rzeczy z wiedzą o literaturze czy z estetyką. Nauka o literaturze z kolei, której wypowiedzi przyjmują zasadniczo badawczy punkt widzenia, jest dodatkowo obciążona zadaniami, które się uznaje za typowe dla krytyki. Do nich należy między innymi opowiadanie się badacza literatury z reguły za określonymi wartościami i przeciwko innym, co pozostaje nie bez wpływu na kształtowanie opinii czytelniczej i ustala gradację ważności interpretowanych zjawisk zgodnie z wymaganiami współczesnego gustu. Nauka o literaturze, zwłaszcza historia literatury, gdy bada procesy zachodzące w literaturze różnych epok, sięga do odkryć swojego pierwszego "zwiadowcy" - krytyki literackiej. A czyż krytyka nie korzysta ze zdobyczy nauki o literaturze? Spróbujmy odpowiedzieć na nurtujące nas pytanie, ograniczając się w tym wypadku do wpływu rosyjskiego literaturoznawstwa akademickiego na spuściznę krytycznoliteracką Wacława Worowskiego. Ten wątek, naszym zdaniem, problem badawczy był już postulowany<sup>6</sup>, ale nie doczekał się jeszcze szczegółowego opracowania<sup>7</sup>.

W szkicach o literaturze Worowski sporedecznie tylko powołuje się na autorytety w dziedzinie literaturoznawstwa, często natomiast posługuje się terminologią powszechnie stosowaną przez przedstawicieli tak zwanej szkoły psychologicznej: Aleksandra Potiebnę, Dmitrija Owsianiko-Kulikowskiego, Arkadija Gornfielda i in.

Tworzenie postaci literackich bohaterów i specyfikę literatury pięknej krytyk łączy ze stanem psychologii społecznej i z jej odbiciami w osobliwej twórczej psychice artysty, starając się ideom rozwijanym przez szkołę psychologiczną nadać sens zgodny z założeniami marksizmu.

Przyjmując twierdzenie Owsianiko-Kulikowskiego na temat artyzmu za punkt wyjścia do własnych rozważań krytycznoliterackich Worowski we wstępie do szkicu Ewa i Gioconda powołuje się bezpośrednio na jego książkę Problemy psychologii i twórczości<sup>8</sup> i tę myśl twórczo rozwija.

"Wszelki artystyczny - rzeczywiście artystyczny utwór, pisze krytyk, jest pewną sumą energii twórczej, kumulowanej w określonej formie, zdolnej w przyszłości służyć jako źródło emocji estetycznych, wypełniać tę funkcję wychowania estetycznego i etycznego w społeczeństwie, która jest udziałem sztuki. /.../ Utwory naprawdę artystyczne cechuje wielka żywotność i siła sugestii. Przeżywają one wszystkie przelotne nastroje i powiewy danego momentu historycznego i poprzez "mrok wieków" swoją siłą pokonują przyszłe pokolenia"<sup>9</sup>.

Krytyk rozwija również inne tezy Owsianiko-Kulikowskiego o społecznej determinacji typów psychologicznych epoki /Bazarow i Sanin/, o związku, który zachodzi między "klimatem" społecznym a formowaniem się i rozwojem psychicznym jednostki /Rozłam w "królestwie ciemności", Zbędni ludzie i in./io czynnikach wpływających na psychikę grup /Rozłam w "królestwie ciemności"/. Worowski zauważa, że "pod wpływem zjawisk, pojęć, poglądów, gustów, sympatii i antypatii, z którymi się dziecko styka, wcześniej się formuje w jego duszy fundament tego, co z czasem stanie się jego mentalnością, jego "formą psychiczną" /sformułowanie Owsianiko-Kulikowskiego - L.K./, do której będzie ono przyjmowało wszystkie zjawiska otaczającego go świata i własnego świata wewnętrznego, tym psychicznym apriori, którego się nie pozbędzie już przez całe życie, bez którego nie do pomyslenia jest ani jeden realny człowiek" /s. 76/. Powyższe rozważania Worowskiego już tylko krok dzieli od podstawowego wniosku na temat psychologii twórczości, który to wniosek krytyk formułuje w szkicu Jeszcze o Gorkim, przyjmując zasadniczo punkt widzenia Potiebni, chociaż się wcale bezpośrednio nań nie powołuje.

"Artysta - pisze krytyk - jest związany nie tylko realnością życia, które go otacza, ale i realnością własnej psychiki. Twórca psychika wyróżnia się swoistymi cechami. Jak żołądek



powinien w określony sposób przerabiać pożywienie, by organizm mógł je przyswoić, tak - niech mi będzie wybaczone to nieładne porównanie - i psychika twórcza powinna zgodnie ze swoimi prawami przetrwać wrażenia otaczającego go życia /i wewnętrznego/, by stały się one materiałem dla twórczości artystycznej. A do tego jest potrzebna przede wszystkim określona s t r u k t u r a p s y c h i c z n a , trzeba, aby psychika artysty była w stanie odbierać i twórczo przerabiać określony materiał z życia" /s. 286/.

Znalazłszy się prawdopodobnie pod wpływem filozofii Artura Schopenhauera, Friedricha Nietschego i Henrie Bergsona krytyk rozumie inaczej problemy psychologii i twórczości niż przedstawiciele szkoły psychologizacji, przypisując w twórczości artystycznej decydującą rolę podświadomości. Uwidacznia się to wyraźnie wówczas, kiedy krytyk porównuje naukę i poezję jako dwa sposoby poznania rzeczywistości:

"Wtedy, gdy nauka buduje swoje tezy przeważnie indukcyjnie, posługując się danymi analizy cząstkowej, dzieląc pojedyncze zjawiska, uogólniając je i budując z ich elementów typowe zjawiska i prawa wzajemnych zależności i rozwoju - twórczość artystyczna idzie raczej w kierunku przeciwnym. Twórcza psychika nie jest wrażliwa na "nieskończenie małe". Jest ona w stanie odbierać tylko całe i celne zakończone obrazy, z których buduje idealne i realne, ale obowiązkowo artystyczne odbicie rzeczywistości. Jej elementami są obrazy i typy spadające jak gdyby gotowe /s. 287/.

Wyobrażenie o "obrazach" i "typach", które "spadają jak gdyby gotowe" naprowadziło Worowskiego na myśl, że są one wynikiem podświadomej działalności artysty:

"Proces ten, dzięki któremu w mózgu artysty pojawiają się typy i obrazy, tzn. sam proces typizacji - a w rzeczywistości proces ten nie powinien się niczym różnić od naukowego tworzenia typowych wyobrażeń i pojęć - zachodzi poza sferę świadomości i artysta nie jest w stanie nań wpłynąć albo skierować inaczej. Oto dlaczego artysta jest tutaj niewolnikiem życia i własnej psychiki przygotowanej przez to życie" /s. 287-288/.

W szkicach o literaturze Worowski często do tej myśli powraca, po to zwłaszcza, by wykazać, że bogaty materiał, który niesie rzeczywistość, przechodząc przez pryzmat indywidualnej psychiki artysty daje prawdę wyższego rzędu, która jest niczym innym, jak tylko estetycznie przetworzoną prawdą życia. W obrębie tej drugiej prawdy, którą, jak chce tego Worowski, artysta tworzy podświadomie, "przestaje być dla siebie panem: raz stworzywszy bohaterów /.../ może im kazać działać tylko zgodnie z zasadami ich psychiki: stworzone dla nich charaktery i sytuacja życiowa przesądzają wynik" /s. 145/.

Przedstawiciele szkoły psychologicznej rosyjskiego literaturoznawstwa akademickiego stali na stanowisku, że artystyczne poznanie życia wyprzedza poznanie naukowe. Worowski w przeciwieństwie do nich uważa, że kolejność tutaj jest odwrotna. "Licznych zjawisk, pisze krytyk, które odbiera i przyswaja sobie nasza myśl naukowa, j e s z c z e nie możemy sobie przyswoić jako zjawisk artystycznych, j e s z c z e nie dostarczają pożytki dla naszej twórczej wyobraźni" /s. 286/.

"Jak późno, na przykład, zostało w sztuce przedstawione mieszczaństwo przez ideologów tegoż mieszczaństwa. Ile w i e - k ó w żyło ono i walczyło zanim się doczekało swojego Moliera czy Schillera, Hogartha czy Greuze'a" /s. 287/. Swoje stanowisko, dyskusyjne z pewnością, krytyk tłumaczy różnym "charakterem" "ideologii" artystycznej i naukowej.

Kiedy się porównuje działalność krytycznoliteracką Wacława Worowskiego z literaturoznawstwem akademickim, wydaje się potrzebnym uświadomienie sobie misji, jaką miało to ostatnie do spełnienia. W ślad za krytyką rewolucyjno-demokratyczną literaturoznawstwo akademickie poszukiwało obiektywnych kryteriów oceny sztuki, stosowało "otwarty" sposób interpretacji dzieła literackiego, a wszystko po to, by znaleźć potwierdzenie, że istnieje nierozzerwalna więź literatury z życiem. Mimo wielu zasług literaturoznawstwo akademickie miało też swoje słabości. Najważniejszym chyba mankamentem było to, iż nie potrafiło ono uczynić samej literatury głównym obiektem badań literackich.

Na początku XX wieku, kiedy autor Zbędnych ludzi rozwijał swoją działalność krytycznoliteracką, zetknął się ze stanowiskiem wobec literatury diametralnie różnym od tego, które zaprezentowało literaturoznawstwo akademickie. Był to kierunek idealistyczny w krytyce zakładający, że dzieło literackie jest wyłącznie wynikiem subiektywnych poszukiwań twórczych artysty. Krytyka subiektywno-idealistyczna była całkowicie obca Worowskiemu. Od początku będąc zwolennikiem marksistowskiej metody interpretacji dzieła literackiego, korzystał wiele z doświadczeń w tym zakresie Georgija Plechanowa, rozwijał twórczo jego zasady. Plechanow bardzo szeroko badał związki genetyczne między ekonomią, strukturą klasową i sztuką, co prowadziło czasem do utraty więzi między zjawiskami natury socjologicznej i estetycznej. Worowski w porównaniu z Plechanowem znacznie zawęził w pracach krytycznoliterackich problematykę społeczną, ograniczając ją do zagadnienia psychologii społecznej i typologii.

Dla wczesnego stadium rozwoju krytyki marksistowskiej w Rosji, którego przedstawicielem był także Worowski, było charakterystyczne dążenie do reinterpretacji szeroko rozumianego dorobku kulturalnego ludzkości<sup>10</sup>. W odróżnieniu od Plechanowa, Łunaczarskiego i Gorkiego Worowski nie tworzył wielkich syntez. Zakres jego zainteresowań historycznoliterackich był znacznie skromniejszy. Przede wszystkim był krytykiem. W skomplikowanej i stosunkowo najmniej zbadanej epoce literackiej początku XX wieku w Rosji na łamach almanachów, periodyków i w codziennej prasie lokalnej zabierał głos przede wszystkim w sprawach dotyczących bieżącego życia literackiego. Zdecydowaną większość prac napisał podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej i w okresie następnym - w latach reakcji stołypinowskiej. W esejach, recenzjach, przeglądach, pamfletach i felietonach wyrażał swój stosunek do nowych dokonań pisarzy wyodrębniających się wtedy trzech głównych nurtów literackich: realizmu krytycznego, modernizmu i nowej sztuki socjalistycznej. W jego pracach ocenom współczesnej krytykowi działalności pisarskiej towarzyszy często konfrontacja z literaturą epok wcześniejszych - z klasyką rosyjską i z myślą krytyczną kilku ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku. Do literackiej przeszłości myśl krytyka bie-



gnie zawsze od współczesności. Worowski uważnie obserwuje procesy aktualnie zachodzące w życiu literackim, odnotowuje daty jubileuszowe i zestawia nowe dokonania porównywalne z dawnymi.

Miarą estetyczną ocen Worowskiego jest zawsze realizm - metoda, którą krytyk ceni najwyżej. Nic więc dziwnego, że w zestawieniu z literaturą realistyczną autor *Miserere* tak krytycznie ocenia modną na początku XX wieku twórczość pisarzy modernistów. Po upadku rewolucji 1905 roku:

"zwróciła na siebie uwagę społeczeństwa literatura piękna i krytyka literacka. Nosiły one znamiona zmęczenia i rozstroju nerwowego, pogoni za silnymi, wstrząsającymi wrażeniami, które by zrównoważyły i zagłuszyły nie zatarte jeszcze wrażenia niedawnego czasu. W przeciwieństwie do społecznikostwa ta literatura wysunęła na pierwszy plan jednostkę. W przeciwieństwie do dobra wszystkich - szczęście indywidualne. W przeciwieństwie do ideowości - rozkosze cielesne. W przeciwieństwie do potrzeby myśli - pożądanie płci" /s. 155/. Jest sprawą znamioną, że kiedy krytyk podważa wartości modnej sztuki, zwraca uwagę, że w owym czasie ona właśnie wypierała skutecznie z rynku księgarskiego dzieła pisarzy realistów - Lwa Tołstoja, Włodzimierza Korolenki i Maksyma Gorkiego, a przecież "umarłaby śmiercią naturalną, gdyby nie kupiec" /s. 155/. Autor *Smutnego bilansu* i *Targowiska próżności*, dostrzegając jej jawnie komercyjny charakter, wyraża ubolewanie, że literatura stała się "towarem" w rękach handlarzy, że smutny, a niekiedy nawet tragiczny los spotyka uczciwych pisarzy, którzy nie umieją się szybko przystosowywać do stale zmieniających się wymagań rynku księgarskiego. Worowskiemu nie są obojętne losy wybitnych dzieł literackich i uczciwych pisarzy. Za istniejący stan rzeczy nie obarczy on winą czytelników, uważa nawet, że "rzadko który kraj może się poszczycić tak zyczliwym czytelnikiem /.../. U niego na półce można znaleźć i potężnego żywiołowego L. Tołstoja, i cieplarnianego Balmonta, i nieprzejednanego społecznika Sałtykowa, i poetę czystego piękna W. Briusowa, i chorego pesymistę L. Andriejewa, i entuzjastycznego optymistę M. Gorkiego" /s. 159/.

A jaka była dawniej literatura rosyjska, jakich miała czytelników? "Nasza literatura, pisze krytyk, z a w s z e była realistyczna, z a w s z e miała wewnętrzną swobodę rozwoju, jej czytelnik z a w s z e był zdumiewająco cierpliwy i wszechstronny" /s. 159/. Uporczywe powtarzanie słowa "zawsze" świadczy o kategoryczności stanowiska Worowskiego, które, dodajmy, nie jest całkiem słuszne, ale krytyk, w odróżnieniu od badacza literatury, jest uprawniony do wypowiedzania nawet tak dalece jednostronnych sądów, tym bardziej, że wiążą się one ściśle z jego osobistymi upodobaniami.

Krytyk wyraża współczucie pisarzom, którym społeczeństwo dostarcza wielu cierpień. Lwa Tołstoja prześladowa Bielogławk, "tysiące Bielogławków wyciągają do niego /Byrona/ swe brudne łapy zaciśnięte w pięści ... A czyż nie podobny los osiągnął Puszkina? Czyż nie miał swojego Bielogławka? Co prawda, nazywał się Dubelt czy Benkendorf, nosił przyjemnego koloru mundur" /s. 430/. Kim są jawni wrogowie pisarzy? Deputowany parlamentu austriackiego, szef żandarmerii cara Mikołaja II i naczelnik III oddziału policji.

Cierpień wybitnym twórcom dostarcza oficjalne dla nich uznanie. "Wzburzony Schiller, zjadliwy Goethe, zbuntowany Puszkina - wszystkich w końcu, jednych za życia, innych po śmierci poniżono i strywalizowano ..." /s. 378/. Czyż nie podobny los spotkał po śmierci Mikołaja Gogola, kiedy w 1909 roku liberałowie i monarchiści hucznie świętowali stulecie urodzin pisarza? Temu groteskowemu wydarzeniu Worowski poświęcił jeden felieton z cyklu W krzywym zwierciadle i Po jubileuszu. Krytyk snuje smutną refleksję na temat duchowego bankructwa, które każe szukać oparcia w znakomitych przodkach. "Teraz jesteśmy beznadziejnymi bankrutami i teraz u nas obchodem nie ma końca" /s. 460/. Krytyk uważa, że uroczystości z okazji jubileuszu gogolowskiego powinny mieć poważny charakter, odpowiadający znaczeniu pisarza dla narodu rosyjskiego, by silniej mogły zapaść w umysły mas. "Co prawda, wtedy będzie mniej blasku i trzasku, wielu "oratorów" nie będzie dane wygłosić przygotowanych wcześniej przemówień, z Paryża i Londynu nie pośpieszą gratulanci, na scenie nie będzie piękniało ozdobione kwiatami popiersie,



a przed nim nie będzie się dymić na trójnogu kadzielnica" /s. 461/. W scenerii cmentarnego smutku po jubileuszu zde gustowany autor Martwych dusz zwierza się czartowi: "To jest naprawdę straszne /.../. Jak ja gardziłem tymi Nozdriewowymi, Sobakiewiczami i resztą, a teraz, wybacż: Nozdriew wycalował mnie dzisiaj, nazwał prawdziwym Rosjaninem; Sobakiewicz nadepnął na nogę i uściskał rękę, nazwał mnie towarzyszem broni ... . Postępowcy witali mnie jak obrońcę konstytucji. Nawet się zarumieniłem" /s. 458/.

Z okazji 15 rocznicy śmierci Aleksieja Pleszczejewa w gazecie codziennej "Odieskoje Obozrienije" krytyk prezentuje sylwetkę liryka "szkoły Lermontowa". Szczególnie jest mu bliiski młody Pleszczejew z lat 40-tych - poeta buntu i protestu, który za przynależność do organizacji Pietraszewskiego w 1849 roku sądzony, skazany został na śmierć. W ostatniej chwili wyrok ten zamieniono na wieloletnią służbę żołnierską w dalekich stepach Orenburga. Pobyt w armii carskiej oraz zmieniona sytuacja polityczna w Rosji niekorzystnie wpłynęły na dalsze lata życia poety i na jego twórczość. Pod wpływem dręczącego poczucia własnej "zbędności" i społecznego wyobcowania jego dawna "muza miłości i smutku", tak ją nazywa krytyk, zostanie zastąpiona przez inną - "zemsty i żałoby"<sup>11</sup>. Poeta romantyczny po roku 1858 znajdzie się w cieniu życia literackiego nie tylko dlatego, że było ono wówczas zdominowane przez prozę, ale także i z tego powodu, że pojawili się poeci tej miary co Fiodor Tiutczew i Mikołaj Niekrasow.

W Odessie, gdzie krytyk mieszkał od 1907 roku do 1912, setna rocznica urodzin Aleksieja Kolcowa przeszłaby niezauważenie, gdyby nie "Odieskoje Obozrienije". Gazeta ta zamieściła trzy artykuły o znakomitym liryku samouku<sup>12</sup>. Szkic Worowskiego był w tym cyklu ostatni. Jest to próba socjologicznej reinterpretacji twórczości poety. Krytyk podziela opinię Bielińskiego, że podstawą pieśni chłopskich Kolcowa była realna obserwacja, a nie sentymentalna retoryka, że "brud" poeta potrafił przetworzyć w "złoto" poezji. Worowski, przeglądając tomik zawierający około 150 wierszy Kolcowa, dochodzi do przekonania, że jako handlarz bydła, niezrozumiany i krzywdzony przez swoje

środowisko, miał do czynienia z bogatym tylko, sytym chłopstwem, tak świetnie harmonizującym z szerokim żyznym stepem, wypasionym bydłem, rumianym zachodem słońca i radosnym spokojem. Nie znał prawdziwej niedoli ludu. Krytyk uważa, że "Kolcow wyniósł tylko dar poetycki ludu, wycisnął ten dar z życia ludu, a potem już się mało interesował, czym był w istocie lud przez niego wyciśnięty" /s. 222/.

Krzywdą i cierpieniem ludu zainteresowali się inni ludzie w innych czasach. "Wieś i jej byt, gdyby ktoś zamierzał rysować w oparciu "o Kolcowa", pisze krytyk, stanowiłyby taki idylliczny obraz, że pozostawałoby tylko ciskać gromy w następne pokolenia narodników, które przyszły tę idyllę zburzyć" /s.223/. Dla Worowskiego dorobek poetycki Kolcowa posiada znaczne walory estetyczne, a jednocześnie znikomą wartość ze społecznego punktu widzenia.

Jest interesującą rzeczą, że ani Pleszczejewa, ani Kolcowa Worowski nie nazywa romantykami, choć byli oni w istocie poetami romantyzmu. Termin "romantyk", "romantyzm" niezmiernie rzadko pojawia się w pracach krytycznych Worowskiego<sup>13</sup>. Zupełnie nieoczekiwane zestawienie słów "romantyk" - "realista" spotykamy w jednym z polskich listów krytyka do Pawła Ettingera, w którym pisze: "Taki swożoczny teraz świat, taka marna, a płytka literatura /rosyjska przeważnie/, że kiedy wleziesz trochę w głowę takiego starego romantyka - realistę /chodzi o Zygmunta Krasńskiego - zaznaczenie L.K./, to pomimo omyłki, bredni i półwieku czasu jakąś świętością tchnie w duszę. Co znaczy prawdziwy a duży talent"<sup>14</sup>. W cytowanym tu liście słowo "romantyk" znaczy tyle samo, co "realista" znak równości między tymi wyrazami. W pracach o literaturze pióra Worowskiego takich połączeń się nie spotyka, natomiast wyraz "realista" często bywa synonimem autentycznego, utalentowanego, wybitnego pisarza.

Z okazji zbliżającej się 90-tej rocznicy urodzin autora błacheckiego gniazda w sierpniu 1908 roku Worowski publikuje nieduży szkic I.S. Turgieniew jako działacz społeczny. W twórczości tego pisarza krytyk wyróżnia dwa okresy: sprzed reformy agrarnej i po niej. "Oczywiście, pisze krytyk, wielki umysł i potężny talent Turgieniewa uwidoczniły się najpełniej w pier-

wszym okresie. Tu on pracuje nad przedstawieniem środowiska, w którym wyrósł, które znał, które poruszało wszystkie struny jego duszy" /s. 180/. W epoce reform zatarły się istniejące wcześniej przedziały klasowe. "Ruś bezimienna" zaczęła aktywnie występować na arenie społecznej i w życiu literackim. Rozmaicie odbierano powieść drugiego okresu twórczości Turgienie-  
wa Ojcowie i dzieci. "Kręgi konserwatywne z zachwytem witały sposób przedstawienia Bazarowa /.../. Radykalni krytycy przyjęli powieść jako złośliwy paszkwil na młode pokolenie" /s. 180/. Worowski ceni pisarza za to, że w twórczości artystycznej potrafił przekroczyć wąskie ramy interesów swojej klasy. "U Turgienie-  
wa, powiada krytyk, trafiamy w sam środek sławnego sporu "ojców" i "dzieci" - sporu, który został wyniesiony na szeroko otwartą arenę życia społecznego, wyszedł daleko poza ciasne granice środowiska szlacheckiego i stał się ważnym zjawiskiem społecznym" /s. 72-73/.

Ogłoszona w 1907 roku drukiem powieść pornograficzno-bulwarowa Michaiła Arcybaszewa Sanin natychmiast zdobyła sobie sławę wprost skandaliczną, a krytycy burżuazyjni jej postać tytułową zgodnym chórem okrzykli bohaterem swoich czasów w typie turgieniewowskiego Bazarowa. S. Frank pisał, że tendencja "literacko owocująca w nihilistycznym typie Bazarowa" "dała szeroko znać o sobie w naszych czasach w zjawiskach "saninizmu"<sup>15</sup>, a A. Poszechonow z naciskiem podkreślał, że Sanin powtarzał Bazarowa w swoim stosunku do kobiet, w sposobie mówienia, a nawet w miłości"<sup>16</sup>. Bardzo krytycznie oceniała postać Sanina krytyka marksistowska. Gorki pisał: "Obecnie linia nędznych duchowo ludzi obraźliwie i haniebnie kończy się na Saninie Arcybaszewa"<sup>17</sup>. Bolszewicka gazeta "Zwiezda", odrzucając sądy krytyków burżuazyjnych o tym, że Sanin jest nosicielem cech bohatera nowych czasów, przeciwstawiła mu Pawła Własowa z Matki Gorkiego. "Jeżeli Paweł Własow jest przede wszystkim człowiekiem pracy, to Sanin jest przede wszystkim nierobem. I jeśli dla Pawła i jego towarzyszy kształtowanie światopoglądu i walka o ten światopogląd stanowi główne zadanie życia, to Sanin głosi brak wszelkich zasad. I jeśli w swojej miłości Paweł jest czysty, szlachetny, ludzki, to Sanin - niski, cynicz-



ny i zwierzęcy. W Pawła i Sanina wcielono cechy dwóch epok"<sup>18</sup>. W 1909 roku w marksistowskim almanachu "Litieraturnyj Raspad" Worowski zamieścił artykuł Bazarow i Sanin, w którym porównał nihilizm bohaterów Turgieniewa i Arcybaszewa z historycznego punktu widzenia. Krytyk stara się odnaleźć związki wewnętrzne między obydwoma bohaterami, odkrywa je i ocenia wartość literacką Bazarowa i Sanina. Krytyk stosuje w tym szkicu swoją ulubioną socjologiczno-psychologiczną metodę analizy zmieniających się historycznie formacji społecznych.

Okazuje się, że obaj bohaterowie mają podobne przyzwyczajenia, gusty i poglądy, czego się nie da wytłumaczyć zwyczajnym naśladownictwem. "Prawdopodobnie, pisze krytyk, są jakieś wspólne, a raczej zbliżone przyczyny, które powołały do życia wtedy - Bazarowa, teraz - Sanina" /s. 198/. Trzy główne problemy rozpatruje krytyk w kolejnych rozdziałach szkicu: charakterystykę Bazarowa, drogi rozwoju inteligencji od Bazarowa do Sanina i charakterystykę ostatniego. Worowski nie ma wątpliwości co do tego, że i Turgieniew, i Arcybaszew starali się stworzyć postaci bezwzględnie uczciwe. Czyny i wrażenia obu bohaterów dla krytyka są wskaźnikiem ich psychiki oraz warunków społecznych, które tę psychikę stworzyły. W psychice Bazarowa pod naporem nowego społeczeństwa demokratycznego wykształciły się nowe cechy: siła, energia, chęć do pracy dla innych, młodość i czynna negacja. Był on protoplastą samodzielnego ruchu inteligencji - narodnictwa. Inaczej ma się rzecz z Saninem. Ten jest potomkiem kilku inteligenckich pokoleń, pojawił się w czasie, kiedy inteligencja uciekała od społeczeństwa do własnego wyizolowanego świata. Krytyk wydobywa różnice między obydwoma bohaterami. Przemawiają one wyraźnie na niekorzyść Sanina. Worowski słusznie zarzuca Arcybaszewowi, że jego bohater jest postacią nierealną. "Autor zebrał w całość szereg cech charakterystycznych dla zwrotu, mającego miejsce w środowisku inteligenckim i sumując je, stworzył typ, którego w rzeczywistości nie spotyka się w takiej postaci" /s. 217/. W żadnym razie Sanin jako postać literacka nie dorównuje Bazarowowi. "/.../ Sanin jest "wydumany", podczas gdy Bazarow wzięty został z natury; Sanin z trudem odgrywa swoją rolę i to tylko dzięki do-

broci autora, który postarał się o najkorzystniejszą dla bohatera sytuację /siła fizyczna bohatera, tępota i podłość kontragentów/, Bazarow natomiast porusza się swobodnie i pozostaje konsekwentny dzięki logice wewnętrznej; Sanin jest społecznie irracjonalny i należy do typu zbędnych ludzi, Bazarow zaś jest konieczny i zrozumiały w ekonomii rozwoju społecznego" /s.197/. Sanin, to przedstawiciel zbędnych ludzi, których najznakomitszym kronikarzem był Czechow.

Prócz dwóch szkiców odnotowujących 50-tą rocznicę urodzin autora Mewy<sup>19</sup>, które krytyk zamieścił w gazetach codziennych Odessy i Sorok /Besarabia/, w kilku jeszcze szkicach i reliefach podkreśla znaczny wpływ Czechowa na dalszy rozwój literatury rosyjskiej. "W momentach przełomu, pisze krytyk, w życiu społecznym, a co za tym idzie, również przełomu w gustach i formach literackich pojawiają się często wielcy artyści, nowi na tyle i na tyle różnorodni /.../, że po nich całe pokolenie idzie wskazanymi przez nich drogami i rozpracowuje nakreślone przez nich formy. Na przełomie lat 80-tych i 90-tych takim wielostronnym nowatorem był A.P. Czechow" /s. 250/. Worowski już na początku XX wieku zdał sobie sprawę, że pisarz ten odegrał wyjątkową rolę w dziejach literatury rosyjskiej, choć pogląd taki wówczas wcale nie był rozpowszechniony. Krytycy burżuazyjni, zwłaszcza moderniści, starali się oddzielić Czechowa od nowej demokratycznej i realistycznej literatury rosyjskiej i wykorzystać jego twórczość do podtrzymania wersji "o kryzysie realizmu"<sup>20</sup>.

Dłuższy czas stosunek Worowskiego i wczesnej krytyki marksistowskiej do twórczości Czechowa nie wzbudzał zainteresowania badaczy. Stan ten zmienił się dopiero na przełomie lat 50-tych i 60-tych<sup>21</sup>.

Na tle sporów wokół Czechowa, które toczono na początku XX wieku, niektóre wypowiedzi Worowskiego są jakże symptomatyczne. A oto niektóre z nich:

"Wystarczy wskazać, że stworzył tę "maupassantowską" formę krótkiego opowiadania, która się stała dziś prawie panująca, stworzył tę swoistą formę dramatu bez akcji, która na długo zakorzeniła się w naszej literaturze" /s. 250/. "Przechodząc

od opowiadania do dramatu, M. Gorki nie tworzy nowej metody, lecz korzysta z formy, którą wypracował A. Czechow: te same sceny nastrojów, te same efekty dźwiękowe, rozmowy zamiast akcji, grupa równorzędnych postaci zamiast głównych bohaterów" /s. 248-249/. "Bezwolny, zwiotczały inteligent rosyjski jest narysowany tutaj /chodzi o opowiadanie Aleksandra Kuprina Rzeka życia - L.K./ w czysto czechowowskich tonach" /s. 257/. "Życie małego, przeciętnego, szarego człowieka - oto materiał, nad którym pracowali i Czechow, i Kuprin" /s. 253/. "Pocobnie do większości "młodych" literatów, Bunin przejął coś niecoś z dziedzictwa od ojca młodych - A.P. Czechowa. Ten wysublimowany nastrój upadku inteligencji ze średniej warstwy ziemiańskiej, "kulturalnej" szlachty, mieszkańców "wiśniowych sadów", którym jest przepojona twórczość Czechowa w ostatnim okresie jego pracy /zwłaszcza jego sztuki/" /s. 302/.

W spuściźnie literackiej autora Wujaszka Wani Worowskiego najbardziej interesuje problem "zbędnych ludzi". W 1905 roku w piśmie bolszewickim "Prawda" krytyk zamieszcza obszerny artykuł pod takim właśnie znamienym tytułem. Na przykładzie dramatów Czechowa śledzi proces społecznej degradacji inteligencji. "Smutnym szeregiem przechodzą, powiada krytyk, nieślawni potomkowie sławnych ongiś ojców /.../ w sztukach A.P. Czechowa" /s. 90/. "Bohaterowie naszych czasów" z powieści Lermontowa, Hercena, Gonczarowa i Turgieniewa poprzez pesymizm i sceptycyzm, choć pasywnie, wyrażali postępowe tendencje rozwoju społecznego. Worowski daje do zrozumienia, że w epoce wzmożonego ruchu rewolucyjnego dla potomków Beltowa, Rudina i Pieczorina z ich beczynnością, beznadziejnym smutkiem i chorobliwą skłonnością do refleksji nie ma i nie może być miejsca. Iluzoryczne są ich marzenia o pracy, o szczęśliwym życiu za 200 - 300 lat. Krytyk sądzi, że jedynym dla nich ratunkiem jest ucieczka od tego, co jest dla nich bliskie, na którą się zdecydowali Ania i Trofimow z Wiśniowego sadu.

Inni byli bohaterowie literatury rosyjskiej lat 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku, którzy, jak powiada krytyk, "szukali czynów bohaterskich, stawiali sobie szerokie zadania społeczne" /s. 91/. W pierwszym dziesięcioleciu odnowy kajający



się ziemianie i raznoczyńcy szli zgodnie do mas chłopskich szerzyć oświatę i kulturę. Idealistyczne i altruistyczne zamiary narodników okazały się niepotrzebne, ich naiwne i fantastyczne wyobrażenia o rosyjskiej prowincji - iluzoryczne. Wielu "przyjaciół ludu" wkrótce rozczarowało się głęboko. "/.../ Gleb Uspienski, pisze krytyk, /.../ z całym swoim męczącym umiłowaniem ludu, nie ukrywał jednak przed sobą ciemnych stron jego życia i psychiki" /s. 304/.

O tragicznych losach i rozczarowaniach narodników pisze Andriej Osipowicz-Nowodworski. W utworach prozatorskich tego przedstawiciela rewolucyjnego narodnictwa, powstałych w końcu lat 70-tych, krytyk dostrzega gwałtowną zmianę nastroju od radosnej akceptacji życia do rozczarowania i pesymizmu. "Ten pesymizm /.../ osiągnął swoje apogeum w pierwszej połowie lat 80-tych u S.J. Nadsona i W.M. Garszyna" /s. 267/. Ruch narodnicki przeżywał się. "Po Garszynie, pisze krytyk, podupadła inteligencja przeżyła kilka jeszcze raz swojego upadku. Ostatecznie zrezygnowała z aureoli cierpienia i rozpacz, którą rzuciła nań twórczość Garszyna i Nadsona. Uwolniła się od niej i ostatecznie się spodliła. W takim stanie zastał ją i przedstawił Czechow" /s. 143/.

Idąc wraz z Worowskim tropem literatury rosyjskiej kilku ostatnich dziesięcioleci XIX wieku i początku wieku XX prześledziliśmy etapy rozwoju inteligencji narodnickiej. Na początku naszego stulecia ruch narodnicki chylił się ku upadkowi, szukał więc gorączkowo oparcia w tradycji, w Dobrolubowie:

"Nie, powiada Worowski, Dobrolubow nie ponosi winy za szal późniejszego narodnictwa. "Młodzi ludzie", którzy wystąpili na arenie działalności społecznej po Dobrolubowie, nigdy nie wyznawali i nie stosowali w pełni w odniesieniu do życia jego poglądów. Mieli swoich bożków. To Pisariew, to Bakunin i Tkaczow, to Ławrow, to Michajłowski, a nawet /o zgrozo! / W.W. /inicjały Wacława Worowskiego - L.K./. Był tylko jeden nurt w tym chórze wierny nakazom "Sowriemiennika", ale nie należał do najbardziej wpływowych. Odrodził się potem znowu w końcu lat 70-tych w "Czornym Pieriewale" i na zasadzie dziedziczenia znów zmartwychwstał i ostatecznie umocnił się w la-

tech 90-tych w marksizmie. /.../ Dobrolubow bliższy jest współczesnemu marksizmowi niż swoim rzekomym kontynuatorom lat 70-tych i 80-tych" /s. 324/.

W szkicu o Dobrolubowie, ale nie tylko, Worowski podkreśla więź marksizmu z tradycją rosyjskiej krytyki rewolucyjno-demokratycznej i rosyjskiej klasyki.

Był krytykiem i razem z Georgijem Plechanowem, Anatolijem Łunaczarskim, Stanisławem Olminskim i innymi krytykami marksistowskimi swojego pokolenia kładł podwaliny pod literaturoznawstwo marksistowskie, był jednym z jego pierwszych "zwiadowców".

PRZYPISY

- <sup>1</sup> W. Borowy, O wpływach i zależnościach w literaturze, Kraków 1921, s. 51.
- <sup>2</sup> J. Sławiński, funkcje krytyki literackiej, /w:/ Dzieło-Język-Tradycja, Warszawa 1974; Socjologia literatury i poetyka historyczna, /w:/ Problemy socjologii literatury, Wrocław 1971; Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich, /w:/ Badania nad krytyką literacką, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974 i in.
- <sup>3</sup> K. Bartoszyński, Pogranicza krytyki literackiej, /w:/ Badania nad krytyką literacką, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974; A. Biernacki, Krytyka i historia literatury. Korbut-Kridl-Elzenberg: Nieporozumienia powracające, /w:/ Badania nad krytyką literacką, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
- <sup>4</sup> Badania nad krytyką literacką, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 202.
- <sup>5</sup> Ibidem, s. 11.
- <sup>6</sup> U. Guralnik, Marksistskaja kritika i russkoje akademičeskoje litieraturowiedienije konca XIX - naczała XX wieka /k postanowkie woprosa/, /w:/ Aktualnyje woprosy istorii marksistskoj litieraturnoj kritiki. /Materiały naucznoego miżwuzowskogo seminarja/. Kiszyniew 1975, 51-59.
- <sup>7</sup> Nawet taka praca syntetyczna W. Kuleszowa, jek Istorija russkoj kritiki XVIII i XIX w., Moskwa 1972, całkowicie pomija to zagadnienie. Po raz pierwszy uwzględnił ten problem O. Priesniakow w: A.A. Potiebnia i russkoje litieraturowiedienije konca XIX - naczała XX wieka, Saratow 1978, s. 184-189.
- <sup>8</sup> D. Owsianiko-Kulikowskij, Woprosy psichologii tworczestwa, SPb. 1902.
- <sup>9</sup> W. Worowskij, Litieraturnaja kritika, Moskwa 1971, s. 355-356. Wszystkie cytaty z dzieł Worowskiego we własnym przekładzie przytaczam na podstawie tego wydania.



- <sup>10</sup> G. Plechanow, Oczerki po istorii russkoj obszczestwiennoj mysli; A. Lunaczarskij, Istorija zapadnojewropiejskoj literatury w jejo ważniejszych momentach; M. Gorkij, Istorija russkoj literatury w ważniejszych momentach.
- <sup>11</sup> M. Niekrasow, wiersz Zamilknij! Muzo zemsty i żaloby, 1855.
- <sup>12</sup> Gazeta "Odesskoje Obozrenije" 29 września, 1 i 3 października 1909 roku zamieściła trzy artykuły o Kolcowie: A.W. Kolcow /bez podpisu/; A. Murow, Stiepoj kowyl; Aleksiej Wasiliewicz Kolcow /podpisany pseudonimem "P. Orłowski", którego Worowski używał najczęściej/.
- <sup>13</sup> O Zygmuncie Krasieńskim krytyk napisał dwa obszerne eseje: Polskij Dante; Sigizmund Krasinskij. Oba z okazji 100 rocznicy urodzin poety. Zob.: Lidia Kozieja, Wacław Worowski jako krytyk literatury polskiej, /w:/ Studia Filologiczne WSP Bydgoszcz, Filologia Rosyjska, zeszyt 3, Bydgoszcz 1977, s. 130-140.
- <sup>14</sup> Fragment pisanego po polsku listu Wacława Worowskiego do Pawła Ettingera z dnia 25 lutego 1912 roku publikuję na podstawie 981 jednostki III rozdziału zbioru nr 29 archiwum Państwowego muzeum Sztuk Pięknych im. A. Puszkina w Moskwie dzięki uprzejmości Włodzimierza Wilczyńskiego, który mi te materiały udostępnił.
- <sup>15</sup> S. Frank, Etika nigilizma, /w:/ "Wiechi" 1908, nr 1, s.135.
- <sup>16</sup> A. Poszechonow, Sanincy i Sanin, /w:/ "Russkoje Bogatstwo" 1908, nr 5, s. 163.
- <sup>17</sup> M. Gorkij, Razruszenije licznosti, /w:/ Sobranije soczynienij w 30-ti tomach, Moskwa 1954, t. 24, s.47.
- <sup>18</sup> Gieroi rasputicy /bez podpisu/, /w:/ "Zwiezda" 1911, nr 25.
- <sup>19</sup> A.P. Czechow; A.P. Czechow i russkaja inteligencyja.
- <sup>20</sup> Zob.: niektóre z nich: N. Michajłowski, Poslednije proi-zwiedienija. Tom I, SPb 1905, s. 290-292; N. Michajłowski, Ob otcach i dietiach i o g. Czechowie. Soczinienija, t. VI, s. 776; Anton Krajnij /pseudonim Zinaidy Gippius/, Literaturnyj dniewnik. SPb 1899, s. 148-149; Lew Szestow, Naczało i koncy. SPb 1908, s.3.

21 Niektóre prace: J. Ochrieptenko, A.P. Czechow w ocenke c -  
rewolucyonnoj marksistskoj kritiki /w zb.:/ Anton Pawłowicz  
Czechow. Sachalinskoje Kniznoje Izdatielstwo, Sachalin 1959;  
E. Morozowa, Worowski o Czechowie. Wisnik Lwiwskoho dierzaw-  
noho uniwersiteta. Seria filologiczna, Lwiw 1961, nr 1, s. 6-  
-13; O.Siemenowski, Marksistskaja kritika o Czechowie i Tol-  
stom, Kiszyniow 1968, s. 7-126; O. Siemenowski, W bor'bie  
za rializm. Kiszyniow 1976, s. 24-58.

A PRECISE CRITIC OR A CRITIC? VACLAV VOROVSKY ABOUT  
RUSSIAN CLASSICAL LITERATURE

Summary

The present essay concerns the ambiguous border line of literary criticism and studies on literature. This complex question has been investigated in the first part of the essay on the example of little known relations between critical-literary works of Vaclav Vorovsky and psychological school of Russian academic literatures.

The second part is an attempt at interpretation of the critic's opinion on Russian classical literature /essays on Gogol, Pleshtcheiev, Kolcov, Turgenev and Tchegov and papers: Useless people, Bazarov and Sanin and Split in "Kingdom of darkness"/. Up to the present this research problem has not got separate discussion.

ТОЧНЫЙ КРИТИК ИЛИ КРИТИК? ВАЦЛАВ ВОРОВСКИЙ О РУССКОЙ  
КЛАССИЧЕСКОЙ ЛИТЕРАТУРЕ

Резюме

Настоящая статья касается неоднозначного предела литературной критики и науки о литературе. Этот сложный вопрос рассматривается в первой части настоящей статьи на примере мало известных связей между литературно-критическим наследием Вацлава Воровского и психологической школой русского академического литературоведения.

Вторая часть является попыткой интерпретации высказываний критика о русской классической литературе /статьи о Гоголе, Плетцееве, Кольцове, Тургеневе и Чехове, а также эссе: Лишние люди, Базаров и Санин и Разлом в "тёмном царстве"/. До сих пор эта исследовательская проблема не дождалась особого обсуждения.